Rok I. Kraków, dnia 1 lipca 1904 r. Nr. 7.

PRZEWODNIK KĄPIELOWY

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY SPRAWOM ZDROJOWISK I MIEJSC KLIMATYCZNYCH KRAJOWYCH.

Wychodzi w porze kąpielowej 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor i wydawca: Dr. Zygmunt Wąsowicz.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ulica Floryańska L. 44.

Rękopisów nie zwraca się.

Ogłoszenia:
za 1 wiersz petitem lub jego miejsce 40 halerzy;
w „nadesłanem" za 1 wiersz garmondem 1 kor.
przyjmuje Administracya.

Prenumeratę wynoszącą **6 kor.** za cały rocznik, przyjmuje prócz administracyi księgarnia *S. A. Krzyżanowskiego* w Krakowie i księgarnia *E. Wende i Spółka* w Warszawie.

Żegiestów.

Skreślił
Dr. T. Piotrowski.

Kolej tarnowsko-leluchowska przechodzi, zwłaszcza od Sącza, przez bardzo malownicze miejscowości, od Rytra biegnie tuż nad samym Popradem i wije się zarówno jak on, mając z jednej strony szumiące fale Popradu, po drugiej skały, lub stoki gór lasem pokryte. Że miejscowości te są piękne, mają klimat zdrowy i znakomitą kąpiel rzeczną, najlepszym dowodem wielka ilość letników zamieszkujących okoliczne wsie i miasteczka, począwszy już od Rytra aż do Muszyny.

Najpiękniejszą miejscowością wzdłuż całej tej linii jest najbliższa okolica Żegiestowa-Zdroju. U stóp kamiennego nasypu kolejowego pieni się i huczy wartki Poprad, silnem swem zagięciem obejmując „Łopatę" węgierską, prostopadle ponad nasypem kolejowym sterczy skalista góra lasem szpilkowym pokryta, stanowiąca zaporę dla dalszej komunikacyi, przez którą zrobiony tunel przepuszcza pociąg dalej do Muszyny.

Przystanek Żegiestów-Zdrój leży na wstępie do Zakładu w odległości 1000 *m* od domu zdrojowego; od stacyi prowadzi wygodna droga wysadzona lipami początkowo wzdłuż Popradu i toru kolejowego, następnie już w samym zakładzie wchodzi w wąwóz z trzech stron otoczony górami 762 *m* nad poziom morza wysokiemi. Wąwóz ten od południowego zachodu otwarty, posiada przepyszny widok na dolinę Popradu i wzgórza węgierskie, z drugiej strony Popradu się rozciągające. Oba stoki wąwozu pokryte gęstym lasem drzew szpilkowych i liściastych, poprzerzynane są licznemi ścieżkami z miernem wzniesieniem, a ze szczytów ich odsłania się wspaniały widok na Tatry. Zakład, poczynając się od przystanku kolejowego, ciągnie się na przestrzeni około 1000 *m* z ustawicznem, a stopniowem wzniesieniem aż do domu zdrojowego, który wraz ze źródłem stanowi najwyżej wzniesiony punkt (486 *m* nad poziom morza) zakładu. Po obu stronach szerokiej drogi na stokach wzgórz stoi szereg will i domów.

Klimat Żegiestowa dzięki dość znacznemu wzniesieniu posiada cechy klimatu podalpejskiego, z powodu jednak osłonięcia z trzech stron wzgórzami zalesionemi, a szczególnie od strony północnej, a odsłonięcia od strony południowej klimat jest znacznie łagodniejszy od analogicznie położonych innych miejscowości. Wiatry chłodne, wiejące z północy lub północnego zachodu powstrzymują sąsiadujące wzgórza, tylko wiatry południowe, cieplejsze dostają się do wąwozu i odświeżają powietrze. Ciśnienie atmosferyczne utrzymuje się na średniej wysokości 723·7 *mm*, ciepłota powietrza jest wyższa niż po za zakładem, dzięki wygrzaniu kotliny przez dzień i promieniowaniu przyjętego ciepła z ziemi w nocy; różnice temperatury dziennej i wieczornej są bardzo małe. Średnia miesięczna ciepłota wynosi w czerwcu 16·1, w lipcu 19·9, w sierpniu 18·1, we wrześniu 16·5 stopni Celsiusza. Silne upały letnie nie dają się bardzo odczuwać dzięki bezpośredniej bliskości lasu, podobnie i dłużej nawet trwające deszcze nie sprowadzają zbytecznej wilgoci z powodu dosyć znacznego spadku samego zakładu.

Źródło wody mineralnej, otoczone granitową 93 *cm* średnicę wynoszącą cembrzyną, leży 2 metry poniżej asfaltowej podłogi, oddzielonej żelazną balustradą. Czerpanie wody uskutecznia dziewczyna za pomocą specyalnego puharu, umocowanego na drążku, z którego dopiero nalewa do szklanek.

Woda żegiestowska należy do rzędu szczaw żelezisto-magnowo-wapiennych, czysta jak kryształ o ciepłocie $+ 8·6^0$ C., nasycona ogromną ilością bezwodnika węglowego, ma smak orzeźwiający, kwaskowaty. Słup wody w źródle wysokości 80—90 ctm., wydajność źródła przy tym poziomie wynosi 7.500 litrów na dobę, zmniejszając wysokość słupa wody do 30 ctm., dostaniemy wydajność wynoszącą 64.500 litrów na dobę; wydajność więc źródła żegiestowskiego przechodzi z górą wszelkie dotychczasowe zapotrzebowanie. Woda ze źródła spływa sama do niżej umieszczonych zbiorników, a z tych znowu własnym ciężarem do łazienek, skutkiem czego traci nadzwyczaj mało gazu, t. j. bezwodnika kwasu węglowego. Wodę czystą źródlaną, napuszczoną do wanien, ogrzewa się metodą Schwarza, t. j. przepuszcza się parę pod ciśnieniem 2 atmosfer między podwójne dno wanny i w ten sposób ogrzewa się wannę do żądanej ciepłoty, nie tracąc zupełnie kwasu węglowego i innych składników mineralnych, coby ogrzewanie wody w kotle za sobą pociągnąć musiało. Ponieważ zaczynamy ogrzewać wodę zimną, możemy ją ogrzać do żądanej ciepłoty i nie potrzebujemy dolewać innej wody zimnej lub ciepłej, skutkiem tego kąpiel jest prawdziwie mineralną. Dzięki temu systemowi ogrzewania, a nadto olbrzymiej ilości znajdującego się w wodzie żegiestowskiej bezwodnika węglowego, są kąpiele mineralne w Żegiestowie najsilniejsze z pomiędzy wszystkich krajowych i zagranicznych.

Prócz kąpieli mineralnych przygotowuje się także kąpiele borowinowe w osobnych gabinetach na ten cel przygotowanych. Do kąpieli borowinowych służą wanny drewniane na kółkach; borowinę rozrabia się wodą mineralną i ogrzewa przez wprowadzenie pary wodnej pod ciśnieniem kilku atmosfer. Ważną cechą borowiny żegiestowskiej są ciała organiczne w ilości $43·77^0$, z których przez zwietrzenie i dłuższe działanie wody wytwarzają się lotne kwasy organiczne. Kąpiele borowinowe przyrządza się tuż przy łazienkach tak, iż każdy z kuracyuszów może sam przyrządzanie kąpieli kontrolować. Kąpiele wydaje się całe lub też częściowe. Użytą borowinę wylewa się do murowanego zbiornika, skąd wywozi się ją na pola, o 3 kilometry poza zakładem położone.

Pomimo licznych źródełek na stokach gór, a więc dostatecznej ilości wody, Żegiestów wolnego zakładu wodoleczniczego nie posiada, ma jednak dwa gabinety na ten cel przeznaczone, zaopatrzone w urządzenia, wystarczające do stosowania wszystkich procedur hydropatycznych, a więc nacierań, opasek, parówek, zawijania w koce, półkąpieli, tuszów, rozmaitych chłodników i t. p.

Dopełnieniem niejako kuracyi zdrowej u wielu chorych, których stan tego wymaga, są kąpiele rzeczne w Popradzie. Dzięki znacznemu spadkowi koryta Popradu, powstają tak silne fale, że w działaniu

swem na organizm kąpiącego się nie ustępują wcale falom morskim. Ciepłota wody w lecie waha się między + 15 a + 24° C., przeciętnie wynosi + 17° C. Łazienki, służące do rozbierania, stoją na wysokiem kamiennem podmurowaniu, po schodach zstępuje się na drewniany pomost, leżący na wodzie i przytwierdzony łańcuchami do kamiennego podmurowania. Do pomostu przymocowane drągi, sięgające do środka rzeki, służą do trzymania się kąpiących, fala bowiem w miejscu łazienek jest tak silna, że już przy głębokości wody niżej kolan bez trzymania się drąga ustaćby nie można.

Leczenia elektrycznością i masażem dokonuje lekarz zakładowy bądź sam, bądź też pod jego opieką i za jego wskazówkami wykształcona służba.

Żegiestów sam, jako zakład niewielki, nie przedstawia ogniska zabaw, nadaje się przez to na miejsce pobytu dla osób, pragnących spokoju i szukających prawdziwego leczenia, nie jest jednak pozbawionym i rozrywek: dwa razy dnia koncert muzyki zakładowej, w sobotę zabawy tańcujące, kilka w sezonie koncertów, bądź urządzanych przez amatorów, bądź też przejezdnych chórów śpiewackich, kilka wieczorków humorystycznych, nadto przez cały sezon otwarta czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek, sala fortepianowa, plac do gry w krokieta, lawntennisa i t. p. Rozrywki te mogą wypełnić czas wolny od kuracyi.

O ile sprzyja pogoda, zazwyczaj kuracyusze czas wolny spędzają na wycieczkach, zwiedzając co dzień to nowe miejscowości, co dzień niemal ładniejsze i z innym widokiem. Najbliższa okolica Żegiestowa, otoczona licznymi szczytami górskimi, musi posiadać dużą ilość wycieczek, a nadto znaczną ich rozmaitość, bo co szczyt, to inny przed oczami krajobraz; z jednych szczytów widzimy doskonale Tatry, z innych w dal ciągnące się szczyty po stronie węgierskiej, z niektórych widać całą wstęgę wijącego się Popradu, to znowu tunel z gubiącym się w jego wnętrzu pociągiem. Jedne z wycieczek są trudne, uciążliwe, możliwe tylko dla osób zdrowszych, silniejszych, lub tylko dla mężczyzn, inne nie nużące nawet dla osób słabych, do których prowadzi droga wygodna i ocieniona. Z tych ładniejszych wycieczek należy wymienić spacer do „Krzyża“ wygodną cienistą drogą, skąd wspaniały widok na drogę do Muszyny, wycieczka do tunelu, na „Łopatę polską“, do wsi Żegiestowa, Jędrzejówki i t. p. Przeprawiwszy się przez Poprad na umyślnie przygotowanej wygodnej tratwie, znajdujemy się na stronie węgierskiej, obfitującej także w liczne wspaniałe miejscowości, a z tych ładniejsze Lipnik, Łopata węgierska, „Siodełko“, „Sulima“, źródła szczaw alkalicznych i t. p.

Zakład sam, pomimo spalenia się w roku bieżącym dwóch willi, dzięki wykończeniu willi, wybudowanej w roku ubiegłym, posiada 200 pokoi całkiem umeblowanych, kaplicę, dwie restauracye, aptekę, piekarnie i kilka sklepów. Najprzyjemniejszym czasem pobytu jest czerwiec, dlatego, że zakład sam, leżąc wśród lasu i wzgórz bujną roślinnością pokrytych, jest otoczony niejako ogrodem kwiatów, właściwa bowiem wiosna rozpoczyna się tutaj dopiero w czerwcu, kiedy na dolinach drzewa i krzewy już dawno okwitły.



Maryówka pod Lwowem. — Widok ogólny z gościńca.

RYMANÓW-ZDRÓJ

i jego wody mineralne.

Szkic balneologiczny.

Napisał

Dr. Jan Regiec.

(Dokończenie.)

Że nie samo tylko chemiczne działanie składników w znaczniejszej ilości w wodach leczniczych się znajdujących nadaje tym wodom własności lecznicze, to wiadomo od dawna tym, którzy przekonali się o działaniu tak zwanych akratotermów, t. j. wód chemicznie prawie obojętnych, jakie posiadają n. p. Cieplice czeskie, Gastein, Landeck i wiele innych słynnych uzdrowisk. Mierzenie skuteczności leczniczej wód mineralnych według ich „siły“, t. j. stopnia zgęszczenia zawartych w nich składników, jest tak samo błędnem, jak błędnym byłby wniosek, że ponieważ 1 centigram jakiegoś leku pomaga w pewnej chorobie, to oczywiście cały gram pomoże sto razy więcej. W balneologii starorzymskie „quid divinum“, czy niemiecki średniowieczny „Brunnengeist“ nie utraciły jeszcze zupełnie swojego znaczenia.

Na poparcie powyższego poglądu, przeciw któremu dla szumnej reklamy wiele się jeszcze grzeszy, umieściłem w tablicy porównawczej skład chemiczny wody Adelheidsquelle z Heilbrunn. Jestto bardzo słaba solanka alkaliczna, jodobromowa, jednak wysoko ceniona powszechnie dla swych własności leczniczych, o której nie szowinista-balneolog, ale znakomity monachijski chirurg, prof. Nussbaum tak się wyraził: „Ich sah viele Fälle der schlimmsten Knochenaffectionen Scrophulöser, die mir zur Amputation überschickt waren, unter der Anwendung der Adelheidsquelle heilen“.

Zastrzegam się przeciw ewentualnemu zarzutowi, jakobym w obronie słabych solanek, do których należą rymanowskie, odmawiał przymiotów leczniczych bardzo silnym tego rodzaju wodom — celem moim jest tylko czysto przedmiotowe przedstawienie sprawy według obecnego stanu nauki i wiekowych doświadczeń, poczynionych na chorych. Na tej zaś podstawie się opierając twierdzę, że:

1) Do picia nadają się tylko solanki zbliżone zawartością chlorku sodu do fizyologicznego rozczynu tejże soli.

2) Skuteczność kąpieli solankowych nie zawisła wyłącznie od zamożności ich w chlorek sodu, lecz także od innych wielu czynników.

3) Do picia i do kąpieli nadają się najlepiej solanki zawierające obok chlorku sodu także inne chlorki, a przedewszystkiem chlorek potasu, a obok tego węglan sodowy, który zmydlając tłuszcz, powierzchnię skóry pokrywający i rozmiękczając przyskórek, znakomicie się przyczynia do skuteczności kąpieli.

4) Zgęszczone, to jest wyżej 3% składników stałych zawierające solanki nadają się wyłącznie do kąpieli miejscowych (n. p. nożnych i t. d.), zaś do kąpieli pełnych należy zaczynać od 0·5 do 1-procentowych solanek, stopniując ich zagęszczenie w miarę potrzeby sił chorego i nieraz jego indywidualności. W praktyce tak też wszyscy sumienni i doświadczeni lekarze kąpielowi postępują; rozporządzający silnemi solankami rozcieńczają je, do czego zresztą zmuszeni bywają zazwyczaj koniecznością, bo źródła silne są z natury rzeczy zwykle dosyć skąpe; zaś wody stosunkowo za słabe rozmacnia się w miarę potrzeby stopniowo ługiem pokrystalicznym, czy solą. Publiczność zaś lecząca się i lekarze niech się trzymają tej roztropnej zasady, że t. zw. „siłę“ wody najlepiej mierzyć w wannie do kąpieli przygotowanej.

Zakres wskazań leczniczych do zastosowania wód rymanowskich jest bardzo rozległy, bo obejmuje wszystkie choroby przewlekłe, których źródłem jest zakażenie krwi jadem drobnoustrojów szkodliwych, oraz upośledzone krążenie krwi i limfy, których przyczynę może zatem usunąć przyspieszenie wymiany pierwiastków w ustroju.

Tu należą przedewszystkiem:

Zołzy czyli szkrofuły we wszystkich licznych, a tak różnorodnych swych postaciach i objawach, oraz pokrewna im gruźlica (z wyjątkiem gruźlicy płuc) w stanie rozpadu i ze skłonnością do krwotoków.

Kiła w okresie drugo- i trzeciorzędnym.

Krzywica, zwana pospolicie angielską chorobą, i rozmięknienie kości, nabyte w wieku późniejszym.

Sprawy pozapalne w postaci wysięków w różnych jamach ustroju, oraz przekrwień i zesztywnień różnych narządów.

Skaza moczanowa bądźto zajmująca wstawy (arthritis urica), bądźto mięśnie i inne narządy.

Choroby serca, tak zastawkowe, jak i mięśniowe, oraz nerwowe.

Leczenie kąpielowe chorych na serce wprowadzone w użycie przed 50 laty przez znakomitego balneologa niemieckiego, Benekego w Nauheim, a od kilku lat stosowane i w naszych zdrojowiskach, polega z jednej strony na możliwości częściowego, a nawet zupełnego usunięcia w drodze resorbcyi zgrubienia i skurczenia się schorzałych zastawek, lub zaczynającego się zwyrodnienia mięśnia sercowego, z drugiej zaś strony na tem, że w kąpieli słonej, lub nasyconej bezwodnikiem węglowym, o ciepłocie nieprzekraczającej 35° C, tętno szybkie a słabe staje się wolniejszem, nierzadko o 20—30 uderzeń na minutę, a natomiast zyskuje na sile. Kąpiel taka wzmacnia tedy działanie mięśnia sercowego, podnosi parcie krwi tętniczej, ale tylko przez pierwszych kilka, do 20 minut. Ale jak z jednej strony nie można od tego mięśnia, już zbyt schorzałego, wymagać pracy przechodzącej jego siły, tak z drugiej strony nie można powiększać parcia krwi przy tętnicach stwardniałych, kruchych, bez narażenia chorego na wielkie niebezpieczeństwo. Dlatego też w chorobach tych więcej niż w innych należy się wystrzegać szablonowego stosowania kąpieli, lecz bardzo sumiennie liczyć się ze stanem chorego przed i po kąpieli. Indywidualność chorego odgrywa tu bardzo wielką rolę. Widziałem chorych dość podeszłego wieku, ze znaczną arytmią tętna, po krwotokach w gałce ocznej na tle miażdżycy tętnic, znoszących dobrze i ze znacznym pokrzepieniem kąpiele solankowe, które sobie często zaordynowali sami wbrew zakazowi lekarskiemu. Nie brak wszakże wypadków, że kąpiele pogorszyły stan chorych, a nawet przyspieszyły zejście śmiertelne chorego. Dotyczy to głównie chorych z miażdżycą tętnic lub zwyrodnieniem mięśnia sercowego. To też ostrożność wielka i doświadczenie jest koniecznie potrzebne w stosowaniu i odpowiedniem stopniowaniu kąpieli bądźto z samej solanki, bądź też nasycanej bezwodnikiem węglowym. W świeżych zastawkowych wadach serca otrzymuje się prawie bez wyjątku wyniki dobre, a czasami nawet świetne.

Do leczenia kąpielowego chorych na serce nadają się z wód naszych przedewszystkiem szczawy słone iwonickie i rymanowskie, jako obfitujące w wolny bezwodnik węglowy i dwuwęglany uwalniające ten gaz w ogrzanej wodzie kąpielowej. Po nich idą silne solanki rabczańskie najwięcej do poprzednich zbliżone zawartością dwuwęglanu sodowego.

Obok wybornych wód do picia i kąpieli solankowych stosuje się w Rymanowie nadto inne zabiegi lecznicze wskazane, a nawet niemal konieczne dla osiągnięcia polepszenia zdrowia tego rodzaju chorych, jacy tam przyjeżdżają. I tak obok zwykłych kąpieli naturalnych solankowych i nasycanych bezwodnikiem węglowym, wydaje zarząd w osobnych na ten cel przeznaczonych izbach kąpielowych sztuczne kąpiele siarczane, oraz kąpiele z soli borowinowej francensbadzkiej. Nadto posiada zakład kąpiele zimne i natryskowe z wody słodkiej.

Wymaganiom mechano-terapii, niezbędnej w tego rodzaju uzdrowisku, czynią zadość 2 zakłady gimnastyki ortopedycznej i zwykłej zdrowotnej, zaopatrzone również w przyrządy do elektryzowania. Mamy tu i „park Dra Jordana“ na małą skalę: o ile

tylko pogoda dozwala, dzieci i dorośli mogą korzystać na wolnem powietrzu z gier i zabaw ruchowych, jak tennis, piłka nożna, odrzucanka, krążnik itd.

Wobec tych warunków nic dziwnego, że młody zakład kąpielowy rymanowski po 23 zaledwie latach istnienia zgromadza już obecnie latem około 2500 gości, szukających tu poratowania zdrowia. A jest wszelka nadzieja, że przy dobrych chęciach wszystkich powołanych do tego czynników na tem nie zakończy swojego rozwoju.

Obszerna, prześliczna dolina Czarnego potoku posiada jeszcze bardzo dużo miejsca na nowe wille dla dalszych tysięcy gości, a olbrzymia ilość wód mineralnych wystarczy na wiele dziesiątek tysięcy kąpieli.

MARYÓWKA.

SANATORYUM i ZAKŁAD WODOLECZNICZY POD LWOWEM.

W bezpośredniem pobliżu wielkich miast znikają lasy zazwyczaj bardzo rychło i trudno dziś znaleść większe miasto, któreby niemal przylegało do większego obszaru tych naturalnych zbiorników świeżego powietrza, tego najważniejszego czynnika hygienicznego.

Lwów należy pod tym względem może do wyjątków; oto od wschodu, prawie do samej rogatki łyczakowskiej sięga ogromny, zwarty, przeszło dziesięć tysięcy morgów zajmujący kompleks lasów szpilkowych i liściastych. Lasy te w przeważnej części tworzą majątek fundacyi stypendyjnej imienia Głowińskiego i majątki klasztorne, a ten zapewne wzgląd nietylko ochronił je dotąd od zagłady, ale też zapewnia im trwałe istnienie.



Maryówka pod Lwowem. — Zakład wodoleczniczy.

Przecina je gościniec wiodący ze Lwowa do Winnik, na prawo zaś od niego, trzy kilometry za rogatką miejską, wznoszą się w odległości kilkuset metrów od gościńca okazałe budynki, otoczone kilkunastomorgowym parkiem, sięgającym w głąb lasu i łączącym się z nim bezpośrednio. Zabudowania te, to Maryówka, Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy, obecnie własność lekarza Dra Józefa Zakrzewskiego.

Pomysł urządzenia zakładu leczniczego w tem miejscu był w istocie doskonały. Ważną jego zaletą jest bliskość Lwowa (7 kilometrów od rynku) i wygodna komunikacya dobrze utrzymanym gościńcem. W najbliższej przyszłości będzie dojazd do Maryówki jeszcze bardziej ułatwiony, kolej bowiem Lwów-Winniki-Podhajce, której budowa wnet się rozpocznie, przecinając las równolegle do gościńca, urządza przystanek „Maryówka“ w odległości około pół kilometra od Zakładu. Okolica lesista i lekko pagórkowata ma klimat wyborny, powietrze leśne bogate w ozon i znakomitą wodę, której dostarcza obfite źródło, ujęte w studzienkę i studnia murowana przeszło dwudziestometrowej głębokości, z której maszyna parowa pompuje zimną i idealnie czystą wodę do zbiorników zaopatrujących sale i izby kąpielowe.

Zakład, zbudowany w roku 1890 bardzo wielkim kosztem, składa się z czterech budynków murowanych i piątrowych, w których obok mieszkania lekarza i jego rodziny, mieszczą się wzorowo urządzone dwie sale kąpielowe, kąpiel gazowa i elektryczna, sala gimnastyczna, pokój ordynacyjny, jadalnia, salon i liczne pokoje mieszkalne, urządzone wygodnie i elegancko.

Drogi i ścieżki w parku przedłużają się poza obręb Zakładu w głąb lasów, wśród których mogą pacyenci odbywać nawet kilometrowe przechadzki; w obrębie parku znajdują się dwie oddzielne dla mężczyzn i kobiet polany, urządzone dla kąpieli powietrznych.

Zakład ten, otwarty cały rok, nie przyjmuje chorych gruźliczych, chorych umysłowo i chorych zakaźnie; natomiast właściciel i kierownik zakładu, Dr. Zakrzewski, leczy specyalnie choroby kobiece, które studyował w klinikach prof. Ehrendorfera w Innsbrucku, prof. Winkla w Monachium i prof. Chrobaka w Wiedniu, stosuje dla tabetyków metodę leczenia ataksyi Dra Frenkla, z którą zapoznał się praktycznie u prof. Goldscheidera w Berlinie, używa do leczenia reumatyzmów, artretyzmu i t. p. mułu „Fango di Battaglia“, poznawszy tę metodę — za poradą prof. Neussera — w specyalnym Zakładzie wiedeńskim, a wreszcie zwalcza niezwykle skutecznie własną metodą masażu faradycznego straszną plagę, trapiącą tak mężczyzn jak kobiety, a nawet i dzieci, jaką jest atonia (niedowład) kiszek i żołądka.

Zważywszy znakomite położenie i wzorowe urządzenie i kierownictwo Zakładu, tudzież niezwykle pomyślne wyniki leczenia, nie można się dziwić, że Zakład ten, który śmiało może się mierzyć z pierwszorzędnemi sanatoryami europejskiemi, zyskuje z każdym

rokiem coraz liczniejszą klientelę chorych, znajdujących tu ulgę i pomoc, której nieraz z wielkim kosztem a bezskutecznie szukali w zagranicznych zakładach.

Korespondencye.

Krynica, 24 czerwca 1904.

Dużo i szeroko pisano tego roku o Krynicy, jednakże czy nie zrobiono przez to Krynicy „niedźwiedziej“ przysługi, rozstrzygać nie chcę. Nie wątpię, że wszystkie dzienniki miały tylko dobro Krynicy na myśli, publiczność jednak, nie znająca Krynicy i jej stosunków, mogła odnieść wrażenie, że Krynica jest to zapadła dziura, w której oprócz pięknej natury niema nic, czego może żądać człowiek, do jakiego takiego komfortu przyzwyczajony. — „Mieszkania brudne, ściany odrapane, brak zdrowej wody do picia, ciemno, głucho, nudno....“ A przecież, nie mówiąc już o wzorowo prowadzonym samym Zakładzie, mamy tu domy, których urządzenia nic do życzenia nie pozostawiają, jak Karolówka, Willa Tatrzańska, pensyonaty Dra Skórczewskiego, Piotrowskiego itd. itd. Oświetlenie wprawdzie nie elektryczne, ale jednak jeżdżąc lat już około siedmiu do Krynicy, nigdy sobie nosa o drzewo ani o ławkę nie rozbiłem. Woda świeża, zdrowa, wodociągowa, mimo obecnej posuchy w dostatecznej ilości. I w Krynicy może być jeszcze dużo braków i coś w tym kierunku zrobionem być musi w przyszłości niedalekiej, jednakże można i tu porządnie, a nawet zbytkownie mieszkać, jeść dobrze, a nawet i bawić się wesoło. Choroby nagminne są w Krynicy rzadkością, więc dowód, że i stosunki sanitarne są zupełnie dobre.

Sezon pierwszy dobiega już ku końcowi. Jakkolwiek bawi tutaj, jak ostatnia lista z d. 19 czerwca wykazuje, przeszło 1200 osób, jest on jednakże jeszcze dość mało ożywiony. Jestto bardzo naturalne wobec tego, że w pierwszym sezonie przyjeżdża przeważnie publiczność mniej zamożna, a przytem naprawdę chora, a więc pragnąca spokoju i ciszy. Między innymi bawią tutaj księstwo Januszowie Radziwiłłowie z Tyczyna z hrabianką Zofią Wodzicką, świecąc pięknym przykładem naszej arystokracyi, która przeważnie odwiedza obcokrajowe zdrojowiska.

Mimo tego odbył się już, obok koncertu wieczornego muzyki zdrojowej, reunion, na którym tańczono ochoczo do godz. 3 rano. W niedzielę ma się odbyć znów koncert spacerowy w sali balowej, a następnie, o ile ochota starczy, reunion. We wtorek wycieczka dla dzieci do Słotwinki, skąd po festynie i loteryi dla dzieci powrót z muzyką na czele z lampionami do Krynicy. Pogoda sprzyja wspaniale, to też cały dzień spędza się w wprost prześlicznym parku tutejszym, oddychając balsamiczną wonią lasów i czerpiąc w pięknie i hygienie natury świeże siły do nowej pracy przez rok cały.

Kółko tutejszych lekarzy, dbałe o ciągły rozwój Krynicy, odbywa jedno za drugiem posiedzenia, wysyłając memoryały do rządu w sprawie nowych inwestycyi i ulepszeń. Obecny zarządca Krynicy, komisarz Grabowski, grzeczny i uprzejmy dla wszystkich i wskutek tego ulubieniec wszystkich gości, prowadzi zakład energiczną ręką tak, że porządek w Krynicy nic do życzenia nie pozostawia. Słowem pobyt tutaj jest bardzo miły, każdy wyjeżdża z uczuciem mile spędzonych kilku tygodni, a przedewszystkiem z poprawą zdrowia i nowemi siłami do pracy. *Li.*

Iwonicz, 25 czerwca 1904.

Sezon pierwszy minął i śmiało powiedzieć można, że się udał, mimo złych przepowiedni z powodu wojny, jakoteż niechęci publiczności odwiedzania naszych zdrojowisk dla niepogody, u nas już od szeregu lat zwyczajowej. W tym roku pogoda dopisała, a ilość gości większa, niż w latach poprzednich. Lista wykazuje z dniem 20 czerwca cyfrę 1183 kuracyuszów, zatem 228 więcej, niż w roku ubiegłym. Sezon ten odznacza się szczególnie tem, że obfituje w kuracyuszy od szeregu lat tutaj zjeżdżających, zadowolonych z dodatniego postępu w swojem cierpieniu, a są i tacy, którzy przekonani o skutkach wód tutejszych, mimo zamiaru wyjazdu do innego zdrojowiska, uważają za potrzebę choć kilka tygodni kąpać się w naszych słynnych kąpielach jodowych. Wogóle w tym roku spodziewany jest bardzo wielki napływ gości, gdyż większość mieszkań zamówiona, a nadto poczta codziennie świeże zamówienia przynosi. Zarząd postarał się w tym roku o liczne zmiany i ulepszenia, jakoteż poczynił inwestycye. Zburzono „Dom źródłowy", a w miejsce tegoż założono piękny skwer, przez co rozszerzono plac cały obok źródeł. W miejsce mostu drewnianego, prowadzącego do „Domu zdrojowego", zbudowano kamienny; ale co najważniejsze, wybudowano nowy dom „Zalesie" w ślicznem położeniu na górze pod lasem, przez co się zaradzi w głównym sezonie brakowi mieszkań. Druga nowa willa 1-piątrowa, a budowana na głębokich fundamentach i wysokiem kamiennem podmurowaniu, jest już prawie na ukończeniu. Zarząd też ma zamiar wobec zwiększającej się ciągle liczby gości corocznie stare budynki usuwać, a nowe budować. Zaznaczę przy tej sposobności, że kiedy w roku 1901 liczba gości wynosiła 2900, w roku 1903 wyniosła przeszło 4000, a w tym roku z powodu bardzo korzystnego sezonu pierwszego, spodziewana jest cyfra znacznie większa.



Maryówka pod Lwowem. — Domek szwajcarski. (Zdjęcie w zimie.)



Maryówka pod Lwowem. Kaplica zakładowa.

Od 8 czerwca przygrywa dwa razy dziennie znana orkiestra Braci Auberów, a w najbliższym czasie odbędzie się pierwszy reunion. Toczą się także pertraktacye z jednym z większych teatrów celem pozyskania go na sezon do Iwonicza.

Ważną nowość naśladowania godną zaprowadził zarząd w tym roku pod względem bezpieczeństwa publicznego. Mianowicie oprócz straży ogniowej, przez cały sezon funkcyonującej, a złożonej z 16 ludzi wprawionych z osobnym komendantem, pełni służbę stale 2 strażaków, którzy dniem i nocą obchodząc pojedyncze wille, poza deptakiem się znajdujące, pilnują, by nie palono spirytusem i by w kuchniach ostrożnie z ogniem się obchodzono. Wzmocniono także w tym roku posterunek żandarmeryi. *Dr. D.*

Wiadomości bieżące.

Minister rolnictwa Giovanelli przybywa do Krynicy w sprawie zamierzonych inwestycyi dnia 18 lipca b. r. Ministrowi towarzyszyć będą radcy dworu: promedyk Dr. Merunowicz, Struszkiewicz i Dr. Watzl.

Frekwencya w naszych zdrojowiskach. Według nadesłanych list bawiło: W Krynicy do 22 czerwca 1622 osób, w Szczawnicy do 16 czerwca 326 osób, w Rymanowie do 10 czerwca 302 osób, w Rabce do 20 czerwca 387 osób, w Ciechocinku do 8 czerwca 2486 osób.

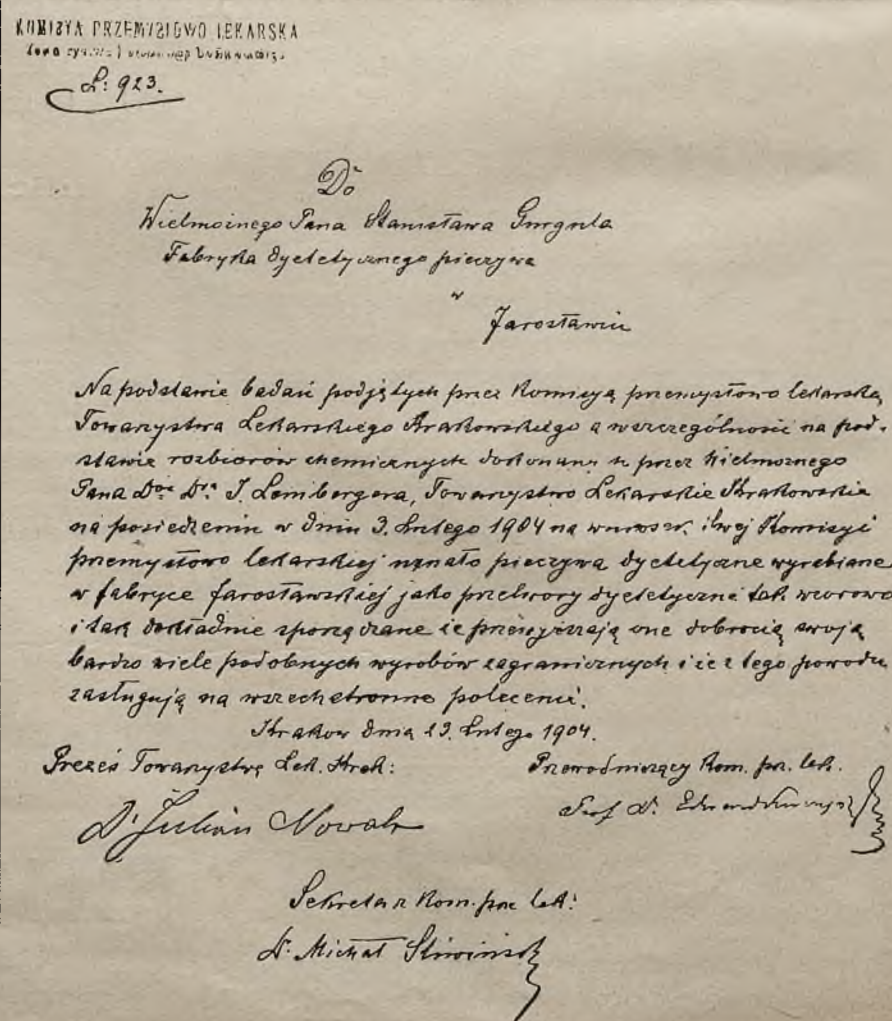
W Nałęczowie gości, jak na tę porę, jest dość już dużo, tylko wille oczekują na przybycie większej ilości gości letników, którzy wahają się jeszcze, czy i dokąd pojechać.


Maryówka pod Lwowem. — Kąpiel powietrzna dla pań.

W parku nałęczowskim dużo zrobiono w tym roku upiększeń i dogodności: przybyła cała nowa część parku nad rzeką, bardzo dogodna dla spacerów. W łazienkach i hydropatyi porządek wzorowy i czystość holenderska.

Dla wygody publiczności urządzono skrzynkę pocztową na zewnątrz parku. Powiększono znacznie ilość pism w czytelni.

Wydzierżawienie Krynicy. Imieniem konsorcyum, na którego czele stoją adwokaci Dr. Ungar i Dr. West-


KOMISYA PRZEMYSŁOWO LEKARSKA

L: 923.

Do
Wielmożnego Pana Stanisława Gorgola
Fabryka dyetetycznego pieczywa
w
Jarosławiu

Na podstawie badań podjętych przez Komisyę przemysłowo lekarską Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego a w szczególności na podstawie rozbiorów chemicznych dokonanych przez Wielmożnego Pana Doc. Dr. J. Lembergera, Towarzystwo Lekarskie Krakowskie na posiedzeniu w dniu 3. lutego 1904 na wniosek swojej Komisyi przemysłowo lekarskiej uznało pieczywa dyetetyczne wyrabiane w fabryce jarosławskiej jako przetwory dyetetyczne tak wzorowo i tak dokładnie sporządzane że przewyższają one dobrocią swoją bardzo wiele podobnych wyrobów zagranicznych i że z tego powodu zasługują na wszechstronne polecenie.

Kraków dnia 13. lutego 1904.

Prezes Towarzystwa Lek. Krak.: Dr. Julian Nowak

Przewodniczący Kom. prz. lek. Prof. Dr. Edward Korczyński

Sekretarz Kom. prz. lek.: Dr. Michał [illegible]

reich, wniesiono do ministerstwa rolnictwa ofertę w sprawie wydzierżawienia Krynicy. Przypuszczać należy, że ministerstwo mogłoby się zdecydować na krok podobny dopiero po dokładnej rozwadze, czy przez wydzierżawienie Krynicy nie będzie narażoną na szwank przyszłość i rozwój Zakładu. W każdym razie należy sią spodziewać, że rząd zechce się liczyć co do dzierżawy także z opinią kraju w zasadzie przeciwną podobnym niebezpiecznym eksperymentom i zapyta się o zdanie ludzi kompetentnych, którym nietylko rozwój Zakładu, ale i interesy tysięcy niezamożnych chorych, przedewszystkiem leżą na sercu.

Warszawska „Gazeta lekarska" w ostatnim numerze przypomina lekarzom o obowiązku wysyłania chorych, ile można, do miejscowości, w kraju położonych; wysyłanie bowiem do badów zagranicznych, najczęściej zupełnie nieusprawiedliwione i z wyjątkiem bardzo nielicznych przypadków, wcale niekonieczne, przyczynia się do przelewania corocznie dużych sum pieniędzy naszych do kieszeni cudzoziemców, a więc do zubożenia kraju. „Wysyłając chorych do miejscowości zagranicznych, prócz ubożenia samych siebie, pozbawiamy miejscowości swojskie, krajowe, możności rozwijania się, ulepszania i zaprowadzenia w nich komfortu i przyjemności, któremi błyszczą wody zagraniczne i na wielu działają nęcąco i decydująco". Na szczęście, wędrówka naszych chorych za granicę w ostatnich latach znacznie się zmniejszyła, uzdrowiska swojskie są liczniej odwiedzane, dzięki czemu mogły porobić wiele udogodnień, ale stan ich byłby jeszcze lepszy, gdyby wszyscy lekarze pamiętali o przytoczonych powyżej uwagach.



Maryówka pod Lwowem. — Kąpiel powietrzna dla mężczyzn.

Pomnik A. Mickiewicza w Krynicy. Komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza w Krynicy dzięki silnemu poparciu namiestnika hr. Potockiego, otrzymał od ministerstwa spraw zewnętrznych 500 kor. na koszta budowy.

Otwarcie szlaku Nowy Targ - Podczerwone kolei lokalnej Nowy Targ-Suchahora. Częściowy szlak Nowy Targ-Podczerwone kolei

lokalnej Nowy-Targ-Suchahora ze stacyami względnie przystankami osobowymi i ładowniami: Nowy Targ (istniejąca stacya graniczna kolei żelaznej Chabówka-Zakopane), Rogoźnik (przystanek osobowy i ładownia), Czarny Dunajec (stacya) i Podczerwone (przystanek osobowy i ładownia) został dnia 25-go czerwca 1904 pociągiem Nr. 6554, odchodzącym z Nowego Targu o 11·20 przedpołudniem oddany do publicznego użytku. Przytem została otwartą stacya Czarny Dunajec dla ogólnego ruchu, a przystanki osobowe i ładownie Rogoźnik i Podczerwone dla ruchu osobowego, ograniczonego ruchu pakunkowego i towarowego w ładunkach całowozowych. Bilety dla osób wsiadających w Rogoźniku i Podczerwonem będzie wydawał konduktor w pociągu. Opłata pakunków tamże nadanych nastąpi w stacyi odbiorczej. Odbiór, względnie nadanie całowozowych przesyłek w powyższych ładowniach, jest dozwolone tylko za poprzedniem osobnem pozwoleniem c. k. dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie. Przewóz towarów wybuchających jest na tym szlaku wykluczony. Kurs pociągów między Nowym Targiem a Podczerwonem będzie się odbywał według rozkładu jazdy, zawartego na ściennym plakacie Nr. VII a. ważnym od 1 maja 1904 r. i w kieszonkowym rozkładzie jazdy, zeszyt II, pod liczbą szlaku Nr. 208 a, z tem ograniczeniem, że pociągi będą kursowały tylko do i z Podczerwonego, nie zatrzymując się w Ludzimierzu i że pociąg Nr. 6557 nie będzie kursował między Czarnym Dunajcem a Nowym Targiem. Kraków, w czerwcu 1904. C. k. Dyrekcya kolei państwowych.



Truskawiec. — Łazienki główne od strony południowo-wschodniej.

Woda „Ursus" z Oblęgorka na ostatniej wystawie hygieniczno-spożywczej w Paryżu otrzymała medal złoty.

Z Ciechocinka nam donoszą, że tegoroczny sezon zapowiada się bardzo dobrze. Lista gości kąpielowych wynosi z górą 2000 osób. W tym roku jest niezwykły zjazd gości z Cesarstwa oraz z Galicyi i W. Ks. Poznańskiego. Rozrywek dotych-

czas niewiele, jest tylko teatr p. Myszkowskiego. Towarzystwo składa się z kilku sił bardzo dobrych. Przedstawienia dotychczasowe cieszą się wcale nie złem powodzeniem.

Z Zakopanego donoszą, iż na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa tatrzańskiego uchwalono odstąpić grunt pod budowę nowego gmachu szkoły sznycerskiej i wydzierżawić dworzec tatrzański oraz schroniska przy Pięciu Stawach i Stawach Gąsienicowych.

Po kuracyi. Dr. Wilhelm Stekel, znany wiedeński lekarz, jest również znanym jako autor licznych, niezwykle zajmujących felietonów dziennikarskich. Jeden z takich felietonów, umieszczony w *Neues Wiener Tagblatt* omawia zachowanie się chorych u wód i po powrocie z wód do domu. Ze względu na obecną porę kąpielową felieton ten w streszczeniu p. Wł. Rabskiego powtarzamy w przypuszczeniu, że uwagi rozsądne lekarza wiedeńskiego przez parę miesięcy nic na swej wartości nie straciły.

Jakich to cudów ludzie wyczekują od morza, wód mineralnych lub powietrza górskiego! — woła Stekel z ironicznym uśmiechem. Przez długie lata grzeszyli, piętrząc jeden błąd hygieniczny na drugim, przez 11 miesięcy w roku pracowali aż do omdlenia, dziś sobie snu odmawiali, jutro objadali się bez troski o wytrzymałość żołądka i skutki tych wszystkich nadużyć ma kuracya czterotygodniowa, jak różdżką czarodziejską, usunąć. Woda ma sznureczki nerwów naszych zamienić w druty żelazne, źródło mineralne naszym przekrwionym, podrażnionym błonom śluzowym przywrócić stan normalny, a różne elektryczne procedury, trochę ruchu i kilka łyków powietrza górskiego mają wskrzesić naszą młodość. Nie, moi najmilsi — woła lekarz wiedeński — to jest jaknajbłędniejsze zapatrywanie i trzeba wam nareszcie prawdę powiedzieć.

Kuracya ma być tylko początkiem nowego sposobu życia. Ma ona was pouczyć, jak nadal żyć macie ma wam wskazać drogi, na których idąc powoli, cierpliwie, ostrożnie, zajdziecie z czasem do krainy zdrowia. Jest to nonsensem przypuścić, że w ciągu jednego miesiąca można grzechy lat wielu odkupić.



Szczawnica. — Zakład wodoleczniczy Dra Kołączkowskiego.

Niegdyś — opowiada Stekel — spotkałem nad morzem tłuściocha, który świeżo powrócił właśnie z Karlsbadu i zaraz na pierwsze śniadanie objadał się bułkami, masłem i wędlinami.

— Jakto? — zawołałem oburzony — więc po to pan pojechał do Karlsbadu, aby zaraz po odbyciu kuracyi pochłaniać po kilka funtów bułek i mięsa.

— A naturalnie — odpowiedział lakonicznie — po to się jedzie do Karlsbadu, aby potem mieć prawo jeść tyle, ile się człowiekowi podoba.

— A któż pana wysłał do Karlsbadu?

— Sam sobie zaordynowałem Karlsbad. Ja nie lubię wyrzucać pieniędzy na lekarzy. Już dziesięć razy byłem w Karlsbadzie. Znam siebie lepiej, niż wszyscy lekarze.

Iluż to ludzi wstępuje w ślady tego tłuściocha! — a przecież niema na świecie człowieka, któryby mógł objektywnie ocenić własną chorobę.

Nie sądźcie — mówi lekarz wiedeński — że kuracya, przepisana wam w roku ubiegłym, musi i w roku bieżącym wydać skutek pożądany. To, co przed rokiem było konieczne, może dzisiaj być zupełnie zbyteczne, co wczoraj było lekarstwem, może jutro stać się trucizną.

Na szczególne niebezpieczeństwo narażają się ludzie starsi, którzy często nie chcą zrozumieć, że się postarzeli. Ludzi ich dobrze zakonserwowane poczucie siły młodzieńczej, więc biorą się do rzeczy, które przed kilku laty jeszcze mogły być dla nich nieszkodliwe, lecz dziś są już niebezpieczne. Naczynia organizmu starzeją się, tracą elastyczność i stają się kruchsze, więc kąpiel gorąca, zaordynowana jeszcze w roku ubiegłym przez lekarza, może w roku bieżącym być eksperymentem wprost ryzykownym. Przez spotęgowany przypływ krwi kruche naczynia mogą łatwo pęknąć i może nastąpić wylew krwi do mózgu, siatkówki lub innych organów. Lekarz doświadczony przewidziałby z pewnością niebezpieczeństwo grożące i zaordynowałby lżejsze, nieszkodliwe procedury.

Inny znów pacyent przepisuje sobie według własnego widzimisię kuracyę karlsbadzką, mniemając, że najłatwiej usunie w ten sposób nerwowe bóle żołądka.

Ale właśnie Karlsbad może na ludzi nerwowych oddziałać najfatalniej i stan ich znacznie pogorszyć. To samo można powiedzieć o kuracyi hydropatycznej. Nieraz płukanie się w zimnej wodzie, bez porady lekarza, wydało już złe wyniki i stało się przyczyną chorób przewlekłych. To też w niektórych zakładach kąpielowych nie wolno, bez przepisu lekarskiego, stosować terapii wodoleczniczej. Niestety wielu ludzi nie chce wcale słyszeć o lekarzach. Kupują sobie jakiś podręcznik hydropatyczny, jakiś aparat do pryszniców, wannę, półwannę, no! i kąpią się 3 razy dziennie dla „wzmocnienia nerwów". Jest to wielkie, kapitalne głupstwo. Nie dla wszystkich jest hydroterapia, nie wszyscy w tej samej formie stosować ją winni.

Głupota ludzka ujawnia się najjaskrawiej w sposobie życia po powrocie z wód. Karlsbadzki i maryenbadzki tłuścioch wypościwszy się trochę u wód, je potem za dwóch i żali się gorzko, że znów tyć zaczyna. A nasze damy? Ach! wracają z Maryenbadu, opowiadają z tryumfem, że 20 funtów straciły, biegną do krawcowej, aby im nowe suknie do nowej wysmuklejszej figury uszyła i przez dwa tygodnie jedzą mało, wstają wcześnie, chodzą dużo. Ale potem znów się zaczyna życie haremowe. Pani sypia coraz dłużej, je wszystko bez wyboru, na spacery nie chodzi, lecz jeździ w wygodnej karecie, no! i figura zaokrągla się szybko, a krawcowa po raz drugi zarabia.

Pożytek kuracyi jest iluzoryczny, jeżeli pacyent powróciwszy z wód, w dawne popada nałogi. Co lata zawiniły, tego jeden miesiąc naprawić nie może. Jeżeli pieniądze nie mają być oknem wyrzucone, jeżeli trud lekarza i chorego nie ma być bezowocnym, trzeba po kuracyi zmienić koniecznie tryb życia, trzeba się jeszcze długo czuć kuracyuszem. Oczywiście należy także wystrzegać się przesady. Kuracya nie powinna wypełniać całego życia, bo wtedy staje się niebezpieczną dla zdrowia monotonyą. Niekiedy trzeba powrócić do starych zwyczajów, aby coś zmienić w jednostajności kuracyjnej, aby na chwilę odżyć w zupełnej swobodzie i wtedy stare życie będzie nową kuracyą. Zauważono np., że źle jest przepisywać dyabetykom zbyt surową dyetę. Od czasu do czasu rozumny lekarz musi cugli popuścić, musi pozwalać na to, czego dawniej surowo zakazywał, aby zapobiedz ciężkim

objawom samozatrucia organizmu. I znów okazuje się, że między kuracyą a życiem jest tylko jeden pośrednik — lekarz.

Bystra, uzdrowisko i zakład hydropatyczny stosuje nietylko wszystkie dotąd znane metody leczenia wodnego, mechanicznego i elektro-terapii, lecz także i kąpiele z kwasem węglowym *à la* Nauheim dla chorych na serce.

Obecnie bawią tam pomiędzy innymi pp.: Konopaccy z Wołynia, Starzeńscy i Orgelbrandowie, Rutkiewiczowa i Miaskowska z Warszawy, Reicherowie i Tarnawscy z Sosnowca i wielu innych.

Schroniska letnie dla nauczycielek. Inicyatorka i założycielka schroniska dla nauczycielek w „willi Sas“ w Zakopanem, p. Adela Malewiczówna, ufundowała obecnie drugie schronisko pod nazwą „Domu pod Opatrznością“.

Pod dachem tego domu znaleść mają schronienie nietylko nauczycielki, lecz i pracownice różnych zawodów, wyczerpane i potrzebujące wypoczynku letniego.

Ile zaś wypoczynek taki w dobrych warunkach klimatycznych i dyetetycznych jest wart dla ubogich pracownic, o tem szerzej rozpisywać się niema potrzeby.

Od chwili założenia domu „pod Opatrznością“ otrzymały dotąd mieszkanie z całodziennem utrzymaniem, usługą, światłem i opałem cztery osoby za dwóch koron dziennie.

Dla większego uprzystępnienia i te warunki dadzą się jeszcze obniżyć.

W Truskawcu i Krynicy na trzeci sezon dla 4-ech osób zapewniono szereg udogodnień w kuracyi, kąpieli i mieszkaniu.

Kandydatki na pobyt letni w domu „pod Opatrznością“, zaopatrzone w świadectwo lekarskie o potrzebie kuracyi klimatycznej, zechcą się zwracać po bliższe informacye do p. Maryi Cz. Przewoskiej w Warszawie (Marszałkowska 34 m. 29, w godz. od 3 do 5-ej).



Specyalista na przepukliny, wynalazca c. k. patentowanych bandaży,
ozdobiony dyplomem honorow. Societe Hygienique w Padwie

M. Freilich

Lwów, Gródecka L. 35.



M. Freilich przynosi radykalną i pewną pomoc przy najcięższych zastarzałych rupturach wszelkiego rodzaju, tak u panów, jak i u dzieci, z gwarancyą kompletnego wyleczenia bez operacyi i lekarstw, naturalną metodą przy skutecznem zastosowaniu patentowanych swoich bandaży, wskutek czego każdy, nawet śmiertelnie chory pacyent od śmierci prawie bywa uratowany, co wiele świadectw i listów dziękczynnych od osób tu zamieszkałych tak samo z krajów obcych uwierzytelnia. — Bandaże muszą cierpiącemu przezemnie być założone, jakoteż pouczam w zakładaniu tychże. Koniecznem jest zjawienie się osobiste, gdyż listownie nie leczę.

WP. M. Freilich, c. k. uprzyw. bandażysta we Lwowie, ul. Gródecka 35.

Niniejszem zasyłam Panu moje uznanie i serdeczne podziękowanie za uratowanie mi życia. — Nawiedzony od lat 33 przepukliną w tak wielkim stopniu, iż żaden z lekarzy operować mnie nie chciał, dostałem się przypadkowo do Pana, który mnie swoją szczęśliwą ręką w asystencyi dwóch lekarzy i swego syna, wyratował z największego nieszczęścia, a po założeniu mi specyalnego bandażu jego wynalazku, mogłem drugiego dnia pójść piechotą do domu. Dlatego też polecam każdemu cierpiącemu na przepuklinę, aby się operować nie dawał, tylko szukał radykalnej pomocy u P. **M. Freilicha we Lwowie, ul. Gródecka 35,** który jest aniołem stróżem ludzkości. *Ks. A. J. Kosiński,* proboszcz w Horodence koło Kołomyi.

---

25 lat przydłuża życia

NOWY WYNALAZEK

IBIS

pochłaniający wszelki proch przy zamiataniu podłóg zwykłych jak i zapuszczanych. Pakiet 5 klg. 2 kor. Główny i jedyny skład na Galicyę

w drogueryi SZCZĘSNEGO TRAUNFELLNERA, Lwów, Rynek 10.

50% zaoszcz. w majątku



The Empire Typewriter Company Ltd.

Józef Swoboda

Lwów, Chorążczyzna 10.

WE LWOWIE

Ferdynand Güttler

ulica Halicka L. 20, — plac Halicki L. 3

poleca najtaniej

BLUZKI — HALKI — GORSETY

Pończochy saskie,

Gorsety w najmodniejszych fasonach,

PASKI,

Wachlarze z piór strusich i fantazyjne.

Słynne ze swej dobroci

Rękawiczki „DIANA".

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. moich Gości, że już otrzymałem

najnowsze materye angielskie i francuskie

na sezon wiosenny i letni

polecam się łaskawym względom.

KAROL MATLAS

KRAWIEC MĘSKI

przedtem K. Kropiowski i K. Matlas

Lwów, ul. Teatralna 5.

HOTEL POLLERA

W KRAKOWIE

vis-à-vis Teatru miejskiego, w bliskości dworca i plant.
Odnowiony z komfortem, z korytarzami ogrzewanymi.
Pokoje począwszy od 2 koron.
Łazienki do użytku Szanownych Gości.
Pokoje dla przejezdnych chorych na parterze.

Koncesyonowany Zakład

SPRZEDAŻY i KUPNA

H. Telesznickiej

w Krakowie, ulica Szewska L. 10, 1-sze piętro

dom Wgo Okonia

poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń, i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Mahonie, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Biżuteryę, Porcelanę, Lampy, pojedyncze sprzęty, Garderobę męską i damską.

Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

ZAKOPANE.

FILIA MLECZARNI PRZEWORSKIEJ

w Zakopanem, Krupówki, obok zakładu Dra Chwistka

otwarte przez sezon letni,

poleca

MASŁO deserowe i kuchenne,

SERY krajowe.

Reim i Spółka.

KRAKÓW, Rynek 37, Linia A-B,

polecają:



LAWN-TENNIS, Krokiety, Kule i Kręgle. — Hamaki, Piłki gumowe, Piłki nożne. Huśtawki ogrodowe, Przyrządy gimnastyczne. — Przybory do rybołowstwa.

Necesery, Flaszki i Kubki do podróży, Wanny i Miednice gumowe, Gąbki, Pantofelki, Kapelusze do kąpieli. LAKIERY, KREMY i PASTY do bucików. Środki do czyszczenia plam. LAKIERY na kapelusze.

PERFUMY, MYDŁA, PUDRY z pierwszorzędnych fabryk. — Wody kolońskie, Wody toaletowe, Środki kosmetyczne, Szczotki, Grzebienie i Lusterka.

Nowe cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

PENSYONAT LECZNICZY DLA DZIECI

JULII BENONI DOBROWOLSKIEJ

W ZAKOPANEM

Jagiellońska w. „NIECZUJA"

otwarty cały rok.

W RABCE

willa „STARA KOLONIA"

otwarty na sezon letni.

Bolesław Mikuliński, krawiec męski

dostawca uniformów dla PP. Urzędników c. k. kolei państwowej, poleca P. T. Publiczności swój

Magazyn i Pracownię Sukien męskich

we Lwowie, ul. Batorego L. 12.

Na każdą porę roku otrzymuje wielki wybór materyi z pierwszorzędnych fabryk. Wykonuje wszelkie suknie jak najstaranniej podług najnowszej mody, po cenie umiarkowanej.



Bogumił Pirkel

OPTYK i MECHANIK

Lwów, Akademicka 6.

Wszelkie okulary i cwikiery wykonuje ściśle podług recept WP. Dr Okulistów.

KRYNICA

Zarząd świeżo przez nowonabywcę odnowionego i z wszelkim komfortem urządzonego

Hotel-Pension Karolówka

zawiadamia Szanowną Publiczność, że ma zawsze pokoje dla przejezdnych gości od 2 koron za dobę oraz, że w czasie od 15 maja do 30 czerwca i począwszy od 1 września, ceny dla pensyonaryuszów są o 25% zniżone.

Fortepian, wypożyczalnia książek i gry towarzyskie na miejscu w hotelu.

SAPOMENTHOL

nagrodzony dyplomem honorowym i złotym medalem na wystawach międzynarod. w Paryżu i Londynie 1901, Marsylii 1902.

(Maść Sapomentholowa)

nacieranie ból uśmierzające wyrobu **Eugeniusza Matuli**, aptekarza **w Radomyślu** koło Tarnowa.

Maść ta, z najlepszym skutkiem używana w cierpieniach reumatycznych, gościowych, nerwobólach itp.,' poleca się jako środek zewnętrzny, szybko działający!

Sposób użycia: miejsce zbolałe naciera się 2—3 razy dnia, poczem się je owija watą lub flanelą.

Ekspedyowaną bywa tylko w słoikach oryginalnych po cenie Kor. **1·40** i większych po **5** Kor.

Broszury i próbki dla WPP. Lekarzy na żądanie franko, przesyła **Apteka Eugeniusza Matuli, Radomyśl koło Tarnowa.**

Składy we wszystkich aptekach.

Lwów

TAPETY

A. KRZYSZTOFOWICZ

HOTEL GEORGA

STORY

ŻALUZYE.

Wzory wysyła opłatnie.

PENSYONAT Leona i A. B. STĘPOWSKICH
dla niemych, głuchoniemych i niedołężnych dzieci,
usuwa wszelkie wady w mowie.
18-letnia praktyka. — Metoda własna.
Kraków, ulica Długa L. 13, II. piętro.

Uniwersalny ZAKŁAD techniczno-dentystyczny
L. WIKTORA
we Lwowie, plac Halicki 7

zawiadamia, że z powodu nawału zamówień robót techn.-dentystycznych sprowadził wielki zapas sztucznych zębów z Ameryki i Londynu, jak również najnowsze przyrządy do robót złotych, którymi posługując się, jest w możności wykonywać w 1 dniu największe zamówienia sztuczn. zębów. Dla Pp. lekarzy na prowincyi udziela się wskazówek do przyjmowania zamówień na te czynności i wykonywa się je bez osobistego przyjazdu pacyentów. — Zwraca się uwagę, iż pod tą firmą istnieje we Lwowie tylko jeden zakład. **Zarząd.**

C. K. ZAKŁAD WODOLECZNICZY
W KRYNICY
Radca Ces. **Dr. H. Ebers**
kierownik c. k. Zakładu wodoleczniczego
ordynuje jak lat ubiegłych.

B. asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego
Dr. Julian Staniszewski
lekarz zakładowy
ordynuje jak w latach poprzednich
W IWONICZU.

Dr. E. Damański
ordynuje
= jak w latach poprzednich =
W IWONICZU.

W RYMANOWIE
ordynuje jako lekarz zakładowy
Dr. Eugeniusz Wajgiel.

Dr. Zygmunt Wąsowicz
ordynuje od 15-go maja jak w latach poprzednich
W KRYNICY.

Dr. Tymoteusz Piotrowski
ordynuje jak w latach ubiegłych jako lekarz zakładowy
w Żegiestowie.

Dr. Edmund Supiński
b. I-szy sekundaryusz krajowego szpitala w Krakowie
ordynuje, jak w latach poprzednich, jako lekarz zakładowy
W RABCE.

Dr. Otokar Lang
ordynuje jak w latach poprzednich
W RABCE.

Dr. JAN OZGA
ordynuje jak w latach poprzednich jako lekarz zakładowy
W WYSOWEJ.

SANATORYUM DLA CHORYCH PIERSIOWO
Dra K. DŁUSKIEGO w Zakopanem

otwarte przez cały rok. — Wspaniały widok na Tatry. — Lasy świerkowe. —

Wystawa wszystkich pokoi południowa.

Obszerne leżalnie dla leczenia klimatycznego.

Wzorowe urządzenia pod względem hygieny.

Oświetlenie elektryczne.



Kanalizacya, windy, kąpiele i natryski

— Ogrzewanie — centralne.

Wodociąg zimnej i gorącej wody na wszystkich piętrach.

Ceny umiarkowane.

Powozy na zamówienie do pociągów.

Poczta, telefon i telegraf w Zakładzie.

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.